Nr. 2

GAZETA NARODOWA.

2. Stycznia 1871

(Wydanie wieczorne).

Dla miejscowych czytelników wydaliśmy dzisiaj rano dodatek następującej osnowy:

Madryt dnia 31. grudnia. Marszałek i prezydent ministrów, Prim, umarł w skutek otrzymanych ran.

Rzym dnia 31. grudnia. Przybył tu król Wiktor Emanuel.

Bordeaux d. 1. stycznia. Paryzkie wiadomości z dnia 30. grudnia: Wysoczyzna Avron wczoraj z naszej strony opuszczona po uprzątnięciu dział. Trochu sam kierował tą operacją, odbytą w porządku pomimo silnego ognia nieprzyjacielskiego. Pruskie baterje ostrzeliwały wczoraj przez cały dzień forty Noisy, Rosny i Nogent. Dziś ich ogień jest słabszy.

I na innych punktach podobne usiłowania spodziewane.

Jenerał Faidherbe znowu rozpoczął operacje zaczepne. Okolica około Arras wolna jest od Prusaków.

Augsburg dnia 1. stycznia. „Allg. Ztg.“ zamieszcza następujący telegram z Bernu 31. grudnia. Dziesięć tysięcy Francuzów z Hippolite maszeruje ku Point Roid. Treskow przeszedł przez Delle. Pod Hermoncourt miało przyjść do walki.

(Oddział ten Francuzów idzie na odsiecz Belfortowi od południowej strony, a Treskow z pod Belfortu widać wyszedł przez Delle naprzeciw idącym w odsiecz; p. r.)

Havre dnia 30. grudnia. Stanowiska pruskie na wyżynach Boselle, Danvalle i Chateau-Robert w lesie Londe zdobyliśmy dzisiaj po sześciogodzinnej walce, odniósłszy zupełne korzyści. Straty nasze małe.

(Las la Londe jest między Rouen a Elboeuf, na lewym brzegu Sekwany; p. r.)

Berlin d. 1. stycznia. (Urzędowe) Oddział pierwszej dywizji jenerała Manteuffla dnia 31. grudnia uderzył na silniejsze nieprzyjacielskie wojska, które z okolicy Briace aż do Montineau się wysunęły i po części je rozbił. Straty nieprzyjacielskie: liczni zabici, do 100 jeńców.

Bombardowanie Mezieres rozpoczęło się dnia 31. grudnia.

Z teatru wojny.

Główna uwaga zwrócona jest na Paryż. Dotąd chodziło Francuzom o odparcie obsaczającej Paryż armii, o przerznięcie się z jednej, a danie odsieczy z drugiej strony. Klęska armii nadloarskiej i cofnięcie się jej, dalej odwrót armii północnej poza Arras ku Lille, również jak i wycieczki listopadowe i grudniowe jenerała Trochu, nie mogące przeprzeć Prusaków, sprawiły, iż w obecnej chwili ani armie francuskie, południowe i północne nie mogą dać odsieczy Paryżowi, ani jenerał Trochu nie może liczyć na odparcie i przerznięcie się przez obsaczające Paryż armie pruskie. A gdy obecnie Prusacy pod Paryżem nie obawiają się, aby ich armie francuskie zaatakowały na ich tyłach, w styczniu zaś niezawodnie armie jenerała Chanzy i Bourbakiego, w sile około 300.000 ludzi rozpoczną operacje na Paryż, a uszczuplona przez połowę armia księcia Fryderyka nie jest w stanie stawić im skutecznego oporu, więc główna kwatera w Wersalu zdecydowała się nareszcie chociaż jeszcze nie ma zgromadzonej dostatecznej amunicji, rozpocząć bombardowanie fortów paryzkich i bombardowanie niektórych dzielnic paryskich, które przez forty dosięgnąć można. Zapowiadano urzędownie, że bombardowanie Paryża rozpocznie się od razu ze wszystkich punktów z 600 dział. Tymczasem rozpoczęto je jedynie od wschodu i tylko z 76 dział. Cztery dni trwało dotąd bombardowanie, dnia 28., 29., 30. i 31. grudnia, a już dnia 30. grud. było słabsze, jak donoszą depesze francuskie.

Mont-Avron, gdzie Francuzi mieli reduty, lecz nie zasłonięte od bomb, opuścili Francuzi dnia 28. grudnia, a telegram króla do królowej doniósł, że dnia 29. grudnia już Prusacy obsadzili Mont-Avron. Tymczasem biuletyn księcia saskiego, dowódzcy tej armii, która rozpoczęła bombardowanie, doniósł, iż tylko jedna kompania Sasów wykonała rekonesans dnia 29. grudnia, i dotarła aż na wyżyny Mont-Avron, chcąc się przekonać, czy milczenie tamtejszych bateryj francuzkich dnia 28. grudnia pochodzi z opuszczenia Mont-Avron przez Francuzów, a dnia 30. grudnia miano tylko na trzy godzin większą siłą zająć Mont-Avron, ażeby zabrać zapas amunicji i 2 działa zagwożdżone. Zdaje się, iż nawet nie wykonano tego, skoro późniejsze biuletyny pruskie nic o tem nie donoszą, lub jeźli wykonać próbowano, to musiano się cofnąć. Dopokąd bowiem forty Noisy, Romainville i Nogent są w ręku Francuzów, niepodobna bez nadzwyczajnych strat Prusakom opanować i osadzić się w Mont-Avron. Forty te dnia 29. grudnia nie strzelały wcale na Mont-Avron. To zaniepokoiło Niemców, jak piszą korespondenci ich, wnosili bowiem z tego milczenia, iż forty te czekają, aż większa siła pruska obsadzi te wyżyny, i tam usiłować będzie osadzić się, przedtem zaś nie chcą spłoszyć Niemców.

Podług telegramów francuzkich Prusacy dnia 28., 29. i 30. ostrzeliwali i forty Noisy Nogent i Romainville; tymczasem biuletyny pruskie nic o tem nie donoszą. Musiało bowiem to ostrzeliwanie być bez żadnego skutku.

W ogóle powiedzieć można, iż rozpoczęcie akcji bombardowania przez Prusaków, po trzech miesięcznych przygotowaniach nic jest wcale świetne. I wcale nie dziwimy się oświadczeniu jenerała Trochu, iż z upragnieniem wyczekuje bombardowania i ataków pruskich na forty paryzkie i Paryż.

W zaczepnej tej bowiem akcji mogą Prusacy rozbici być zupełnie. Sami niemieccy korespondenci z Wersalu wypowiadają zdanie, iż Paryża nie można będzie wziąć ani bombardowaniem, ani szturmem. Wszak celem wszystkich uzbrojeń Paryża była obrona przed bombardowaniem i szturmami. Akcja dalsza, zaczepna poza fortami, była tylko wynikiem wstrzymania się Prus z bombardowaniem.

Wiadomość najnowsza z Berna Szwajcarskiego, donosi, że od miasta Hippolyte (na południu od Belfortu przy granicy szwajcarskiej) odeszło dziesięć tysięcy Francuzów ku Pont-Noid i że przez Delle (również na południu bliżej od Belfortu) przechodził Treskow z swą dywizją i pod Henoncourt miało przyjść do starcia. Czy istotnie przyszło tam do walki, jest niepewnem, lecz widać z tego telegramu, że owi od Hippolyte operujący Francuzi zamierzają w odsiecz przyjść Belfortowi, a z dwóch dywizji, oblęgających Belfort, Prusacy wysłali jednę dla odparcia zbliżających się Francuzów. Z tak znacznego zaś osłabienia oblęgających Belfort wojsk pruskich skorzysta zapewne energiczna załoga francuska, i przedsięweźmie wycieczkę.

Wczoraj popołudniu otrzymaliśmy telegram donoszący z Havru dnia 30. o zdobyciu w lesie Londe przez Francuzów pozycji pruskich. Las La Londe przypiera do miasta Elboeuf, leżącego na lewym brzegu Sekwany, a rozciąga się w tem kolanie Sekwany, które tworzy ta rzeka od Elboeuf ku Rouen, leżącemu na prawym brzegu Sekwany. Wojska francuzkie w to miejsce wysłane były zapewne z Havru, aby lewym brzegiem Sekwany dotrzeć do Rouen i Elboeuf i tem obejściem zajść w tyły tych Prusaków, którzy oszańcowali się pod Yvetot. (Mylnie *Dziennik Polski* doniósł objaśniając telegram, że las Londe jest koło Yvetot). W chwili gdy Manuteuffel za armią północną udał się z głównemi siłami ku Arras, spodziewać się można było, iż wojska francuzkie, zgromadzone koło Havru, uderzą na pozostawione koło Yvetot, Rouen i Elboeuf dywizję jego. Skoro im się udało przełamać Prusaków w lesie Londe, zasłaniającym Rouen i Elboeuf, to wojska z Yvetot cofnąć się muszą. Jeźli jeszcze Francuzi z Londe prędzej staną w Rouen, nim z pod Yvetot cofną się Prusacy, to mogą się ci ostatni dostać we dwa ognie i doczekać się zupełnego rozbicia, jeźli nie wzięcia całej dywizji w niewolę.

Biuletyn francuski donosi, iż jenerał Faidherbe rozpoczął znowu swe operacje. Równocześnie biuletyn pruski donosi, zkąd i dokąd rozpoczął te zaczepne operacje Faidherbe. Z tego widać, iż francuska armia północna cofnęła się była od Arras drogą ku Lille, i od miasteczka Briace ruszyła naprzód. Widać z biuletynu pruskiego, który pisze jedynie o częściowem rozbiciu (*theilweisse zersprengt*), że ruch ten zaczepny pójść musiał Francuzom dosyć pomyślnie.

O armii jenerała Bourbakiego tyle tylko słychać, iż znajduje się pod Nevers. Na zwiady, co się z nią dzieje, wysłał książę Frydryk Karol rekonesans, brygadę Bawarów, z korpusem Tanna, która posunęła się do Briare i znowu się cofnęła. Siły armii Bourbakiego bardzo szybko wzrastają posiłkami z południa, a korespondent z Bordeaux do *Pressy* z dnia 24. grudnia ocenia je nawet na 200.000 ludzi. Taką liczbę żołnierza ma mieć i armia jenerała Chanzy. Obadwaj czekają zwolnienia mrozów, ażeby ruszyć ku

Orleanowi, gdzie skoncentrował książę Fryderyk Karol wszystkie swoje siły. Prusacy opuścili Tours, Blois, Chateau Renault, Epuissay i cofnęli się ku Orleanowi. Meklemburg ma stać w Chateaudun. Dnia 27. grudnia był sam w Orleanie. Prawdopodobnem jest, że za zbliżeniem się Bourbakiego i Chanzy'ego armii Fryderyk Karol opuści i Orlean i cofnie się ku Paryżowi. Wnioskować o tem można z korespondencyj wersalskich, przedstawiających ściągnięcie armii Fryderyka Karola pod Paryż, i tam wyczekiwania francuskiej armii nadloarskiej jako bardzo korzystną operację, gdyż w każdej chwili będzie jej mogła dać pomoc armia, obsaczająca Paryż.

Ostatnie wiadomości.

W okręgu wyborczym Bełz-Uhnów-Sokal wybrany z kurji gmin wiejskich w dniu 29. grudnia posłem na sejm krajowy ksiądz Teofil Pawlików, prezes lwowskiej Rady ruskiej. Na 170 głosujących otrzymał 101 głosów.

Tagblatt donosi, że centraliści zamierzają postawić na najbliższej sesji niedorzeczny wniosek, aby bez pozwolenia rajchsratu nie wolno było wyprowadzać całej armii austrjackiej za granicę monarchii, a to przez zemstę, że cesarz przyzwolił na to samo sejmowi tyrolskiemu co do batalionom strzelców tyrolskich.

Za obrazę jednego żołnierza nałożono w tych dniach na miasto Orleans 600 franków kontrybucji. Ponieważ do drugiego dnia brakowało jeszcze 100 000 franków do tej sumy, kazał jenerał Tann obwieścić, że jeżeli w przeciągu 24 godzin suma ta nie zostanie złożoną, każe 50 najznakomitszych obywateli miasta uprowadzić jako zakładników.

Korespondent *Starej Pressy* pisze z Bordeaux: „Rząd francuzki czyni wszelkie przygotowania, aby na wypadek upadku Paryża przygotować kraj na dalsze ewentualności. Formowanie 24-tego korpusu w Lyonie ma być zarodem organizacji wojskowej na wielką skalę. Mają tam być skoncentrowane wielkie masy wojska, aby w razie poddania się Paryża dobrze być przygotowanym do operacyj przeciwko tym siłom nieprzyjaciela, któremi on wtedy będzie mógł jeszcze rozporządzać. Z wszelką pewnością obliczają tu, że do Nowego Roku wyruszy w pole nad Loarę 300.000 ludzi, a 100.000 (bez Garibaldego) nad Rhoną — nie licząc garnizonów i bataliony nagromadzone po obozach instrukcyjnych W francuzkiem ministerstwie wojny wykazują raporta intendantury wojskowej, iż skarb państwa żywi obecnie 1 milion ludzi razem z armią Paryzką tytułem przynależności do armii. Że z wiosną stanie nad Loarą i Rodanem pół miliona dobrze uzbrojonego, wyćwiczonego i zahartowanego żołnierza, o tem nie wątpi nikt w rządowych sferach francuzkich."

Korespondent wersalski tego samego dziennika pisze! „To pewna, że aby dojść do jakichś rezultatow potrzeba chwycić się ostatecznych środków, bo Paryż nie okazuje najmniejszej chęci do jakichkolwiek ustępstw. Sam Trochu formalnie z upragnieniem wyczekuje bombardowania Paryża, przekonanym będąc, iż to najświetniej podniosłoby znaczenie i przewagę Paryża, i że niczem nie przeświadczyliby się Niemcy tak gruntownie o tem, że daremna ich robota kusić się o wzięcie Paryża, jak rzeczywistem szturmowaniem. Czeka nas tu strasznie uciążliwe zadanie. Nim Paryż się podda upłyną może tygodnie a może nawet miesiące, lecz i wtedy nie koniec. Cóż wtedy począć z Francją uzbrojoną do rozpaczliwej obrony, spragnioną zemsty?"

Wachenhusen napisał do *Gazety Kolońskiej* z pod Paryża melancholijny list na stary rok, w którym prorokuje Niemcom, że doczekają się we Francji wiosny. Pisze, że do świąt jeszcze jako tako trzymała się fantazja w niemieckich szeregach ale od czasu jak zaczęły nadchodzić przesyłki świąteczne, wzięła górę tęsknota, i „niejednemu wojownikowi spłynie łza po obmarzłych wąsach, kiedy wspomni o swoich w domu."

Przy ostrzeliwaniu Mont Avron grało ze strony pruskiej 76 dział.

Bourbaki ma mieć wedle francuzkich dzienników 120 000 ludzi, wedle angielskich zaś źródeł ma on mieć 200 000 ludzi.

Gambetta wydał okólnik, nakazujący rewidować wszystkich wziętych w niewolę oficerów pruskich, bo praktyka okazała, że znachodzą się przy nich rabowane i kradzione zegarki, klejnoty itp. przedmioty.

Neue fr. Presse, której posądzać nie można o antypatje pruskie mówiąc o wojnie nad Loarą, następnie rozpoczyna: „Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że armia w. ks. Meklemburgskiego skutkiem bezrozumnego dowództwa całkiem jest zniszczoną. Nietylko że 1szy korpus bawarski, który stopniał do 8000 ludzi, cofnięty został do Etampe, lecz i brygada hanseatycka ściągniętą została z linii bojowej i musi być reorganizowaną.

Wniosek ten oparty jest na następnej korespondencyi z dnia 18. grudnia pisanej do tegoż dziennika z głównej kwatery w księcia w Orleanie:

„Załoga Orleanu składa się obecnie z Bawarczyków i sam komendant miasta jest Bawarczykiem. Stoją tu atoli tylko dwie brygady 2 i 3. Pierwsza brygada złożona z pułku przybocznego i z 1 pułku stoi pod Gien, gdzie wczoraj i przedwczoraj stoczyć musiała potyczki z wolnymi strzelcami. Czwarta brygada stoi w okolicy Chateaudun; pozostała ona przy oddziale armii w. księcia Meklemburgskiego, chociaż i ona naglące potrzebuje odpoczynku. Bez niej jednak armia w. księcia Meklemburgskiego nie zasługiwałaby na tę nazwę. Należy to do fikcji w. książęcego dowództwa, że Franciszek Fryderyk, jeżeli nie trzema korpusami, to przynajmniej wojskami trzech korpusów dowodzi. Wiele w ostatnich dniach myślałem nad tem, co przez to osiągnięto, że w pokoju położono koniec bawieniu się w żołnierzy książąt niemieckich, jeżli w wojnie cierpią ich bawienie się w wodzów. Pierwsze było tylko śmiesznem, drugie jest niebezpiecznem. Bawienie się w żołnierzy naszych małych potentanów podczas pokoju, było tylko parodją, bawienie się w wodzów ojców ojczyzny podczas wojny, może stać się zbrodnią. Co sobie myślał w. książę Meklemburgski, gdy mu w ubiegłych tygodniach zaraportowano straty? Sami Bawarczycy stracili w dniu 1. grudnia 223 oficerów i 4950 żołnierzy. Straty 22 dywizji odpowiadają powyższym i hanzeaci strasznie ucierpieli, jak niemniej 90ty pułk meklemburgski. Cóż przez te straty osiągnięto? To, że armia loarska nie poszła do Paryża i oto wszystko. Zadanie było zapewne ważne i słusznie powiedzieć możemy, że żołnierze, co zginęli nad Loarą, przelali krew swoją za zdobycie Paryża. Lecz niestety zbyt jest prawdopodobnem, że się walki nad Loarą nie zakończyły. Już cztery czy pięć razy całkiem zniesiona lub przynajmniej rozprószona armia loarska wdopodobnie jeszcze zmartw. ogóle rzeczy od 8 tygodni nic tu na naszą korzyść.

„W końcu października wystarc pus Tanna, aby armię loarską zdala tr. od północy, teraz potrzeba na to cztery pięć kroć tak silnej armii ks. Fryderyka Karola. Odnieśliśmy zapewne zwycięztwa i zdobyli teren, lecz linia Loary dziś daleko trudniejszą jest do obrony niż przed 8miu tygodniami Główna kwatera ks. Fryderyka Karola przeniesioną tu dziś została. Panowie ze sztabu zajęli ze swymi służącymi znowu dawne kwatery, w których stali przed dwoma tygodniami."

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Bordeaux 2. stycznia. Jenerał Chanzy donosi z Le Mans 1. stycznia. Jenerał Jouffroy odrzucił wczoraj Prusaków na prawym brzegu Loir'u (rzeka, wpływająca do Loary) opanował wyborne pozycje naprzeciw Vendome, wziął 200 Prusaków w niewolę. To zaczepne działanie bardzo energicznie kierowane było przez jenerała Jouffroy, a przez wojska nasze świetnie wykonane.

Cena jednego egzemplarza 3 cnt.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby